

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 69.

14. czerwca 1836.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Lwowa. —

Czytamy wtutejszej Gazecie niemieckiej: »Dnia 8. b. m. w pięć minut po godzinie 10. wieczorem, spostrzeżono tutaj ognisty meteor. Kierunek jego był w łuku od północno-wschodniej do południowo-wschodniej strony. Widoczna średnica wynosiła może 6 cali, wysokość jego około 35°, trwał blisko 12 sekund. Wyrzucając iskry wydawał białobłękitne światło i zniknął bez wszelkiego huku, jak się zdaje, ukrywając się za ciemną chmurę.«

— Z Wiednia. —

Królewicowie ichmość, książęta Orleański i Nemours, byli dnia 5. b. m. na obiedzie u księcia Metternicha, kanclerza domu, dworu i państwa J. C. K. Mości. Wieczorem był bal u król. francuzkiego ambasadora, hrabi de Saint-Aulaire.

Dnia 6. z rana obaj królewice zaproszeni byli na śniadanie do owdowiałej księżnej Esterhazy, do jej zamku w Hütteldorf, a potem oglądali nie daleko z tamtąd położony zwierzyniec cesarski. — Ciż wieczorem udali się do Schönbrunn, dla znajdowania się na teatralnej wystawie w tamtejszym teatrze zamkowym, gdzie towarzystwo opery włońskiej dawało operę komiczną: *Elisir d'amore*.

Wykonanie planu kolei żelaznej z Wiednia do Bochni doznaje chwilowych przeszkód z przyczyny podanych protestacyj stanów morawsko-szląskich przeciw temu przedsięwzięciu, ich przywilejom zagrażającemu; dla tego spadły akcje kolei żelaznych ze 115 na 102, ażeby się wyżej jeszcze podniosły, gdy rzecz przyjdzie do skutku. Coś podobnego zaszło także ze strony miasta Preszburga, które widzi się pozbawionem zwykłych dochodów z przewozu podróżnych i towarów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Gazety nowo-yorskie z dnia 25. kwietnia zawięrają doniesienia z Texas, bardzo dla powstańców niepomyślne. Część wojska pułkownika Fannina miała być przez Meksykanów całkiem zniszczoną; generał naczelny, Houston znajduje się w zupeł-

nym odwróceniu na wschód od Brazos i ścigany jest od całej armii Meksykanów w dwóch kolumnach, z których jedna trzyma się brzegów morskich, druga zaś środkiem kraju postępuje. Z tych jedna zbliżając się do miasta San Felipe, mieszkańców onegoż spowodowała do obrócenia go w przysięgę i do ucieczki. Przyjaciele powstańców twierdzą wszelako, że odwrót generała Houston przedsięwzięty jest w zamiarze ściągnięcia do siebie posiłków, rozdzielenia Meksykanów od ich źródeł pomocy i wydania im głównej bitwy w głębi kraju; na każdy przypadek, dodają, postanowili Texanę, raczej spalić wszystkie miasta swoje i schronić się w puszczy, niżli się poddać Meksykanom.

Hiszpanija.

Gazette de France pisze pod dniem 30. maja: Tak korespondencje, jakoteż dzienniki madryckie z dnia 21. i 22. maja uwiadamią nas o wypadkach, które zmusiły pana Isturiz do rozwiązania kortezów. Izba wyborcza oświadczyła 78 głosami przeciw 29, że ministerjum zaufania jej nie posiada. Sześćdziesiąt jej członków podpisało ten projekt. Nie bez wahania się skłoniła się królowa do tego rozwiązania, przez które w położeniu niepokojącego oczekiwania zostaje.

Podług wiadomości prywatnej, umieszczonej w *Journal des Debats*, kolegium cenzury inaczej obsadził p. Isturiz i cenzorami obrał takich mężów, którzy liberalnym i postępującym zasadom najwięcej rękami nadają. — Słychać, że tenże minister ma zamiar prawu wyborczemu, przyjętemu przez izbę prokuratorów, nadać moc tymczasową rozporządzeniem królewskim i według onegoż postanowień nowe przedsiębrać wybory.

Według listu z Bajonny (umieszczonego w *Journal des Debats*) gwardya narodowa Saragossy uczyniła następującą uchwałę na wiadomość o zmianie ministeryjalnej. Uchwaliła posłać dwóch deputowanych do Madrytu; dla porozumienia się z prokuratorami prowincyi, celem żądania od królowej oddalenia obecnych ministrów, powołania na powrót do ministeryjum pana Mendizabala, oddalenia Cordowy, generałów Quesady, San Roman i t. d., wreszcie zniesienia rady rejencyjnej; uchwaliła także połączenie się z gwardyjami narodowymi Katalonii i Walencji i ażeby być w po-

gotowiu do udania się w pochód do Madrytu, gdyby królowa miała zostawać ciągle pod jarzmem *Kamarylli*.

Moniteur z dnia 30. maja donosi: Depesza telegraficzna z Bajonny z dnia 29. uwiadamia, że krystynosowie wraz z Anglikami opanowali port Passages.

Wielka Brytania i Irlandya.

Dnia 24. maja, jako w dniu siedemnastoletniej rocznicy urodzin swoich, przyjmowała księżniczka Wiktoryja życzenia szczęścia od mieszkających w pałacu Kensington krewnych swoich, to jest od księżnej Kent, od księżniczki Zofii, od panującego księcia Sasko-Roburgsko-Gothajskiego, od tegoż następcy tronu i księcia Alberta, wreszcie od księcia Leiningen i Ernesta de Hessen Philippthal. W ciągu dnia odwiedzoną była księżniczka od króla i królowej ichmość, od księcia Cumberland, od księżniczki Augusty, od landgrabiny de Hessen-Homburg, od księżnej Gloucester i księcia Jérzego Cambridge, wreszcie od księcia Oranii, postów zagranicznych i wielu innych znakomych osób. O godzinie 5. zasiedli do sutęj uczy kupy i rękodzielnicy z dóbr księżnej Kent, a w nocy ulica *High* była wspaniale oświetlona.

Globe zapewnia, że w znakomych domach w Londynie mówiono o tém, iż król Francuzów chciałby w ciągu tegorocznego lata zjechać się z królem Anglii i że przeto ma zamiar udać się *incognito* do tego kraju, pod imieniem hrabi d'Eu. W przypadku tym (pisze pomieniony dziennik) król Anglii zechce także przyjąć *incognito* i przez czas ten używać będzie tytułu hrabi Brightonu, tym sposobem bowiem obaj monarchowie nie znajdowaliby się w potrzebie tłumaczenia się przez ministrów swoich przed swojemi izbami o powodach swojego zjazdu.

O zaślubieniu się księcia Kapui z Miss Penelopą Smith w kościele protestanckim St. Jérzego w Londynie, podaje *Globe* następujące doniesienie: »Obrzęd wykonywał dziekan z Carlisle, pleban parafii. W niedzielę d. 22. maja pytano po raz trzeci gminę kościoła St. Jérzego, czy kto przeciw temu małżeństwu nie ma co do wyrzeczenia. Nie było na to żadnej odpowiedzi. Zaś poprzedniczej niedzieli poseł neapolitański hrabia Ludolf, w towarzystwie sekretarza swojego, protestował się formalnie przeciw zapowiedziom. To jest zbliżył się ku kazalnicy i głośno swoją protestację wyraził. Potem, jak głoszone, miała zająć w zakrestyi rozmowa między hrabią a plebanem, w której pierwszy oświadczył, że wolą jest króla neapolitańskiego, by to małżeństwo nie przyszło do skutku; ksiądz zaś nie chciał uważać na tę protestację. Przy ślubie zdarzył się dziwny przy-

padek; szatny księcia, który miał pierścień ślubny przy sobie, nie mógł z nim wejść do kościoła, ponieważ kościelny drzwi był zamknięt, i książę musiał przeto od kogoś z obecnych wziąć pierścień. Po skończonym obrzędzie kościelnym młoda para przyjmowała życzenia szczęścia od wielu obecnych przyjaciół, a potem wróciła do Mivarts Hotel na śniadanie. Pomiedzy winszującymi nowo-zaślubionej parze znajdowali się: margrabia Anglesea, lordowie Dunsany i Dunboyne, pułkownik Cadogan, hrabia Aceto, sprawujący interesy hiszpańskie i wice-hrabia Combermere.

Biskup Leonu przybył z Rotterdamu do Anglii na statku parowym »Batawcyk«.

We wszystkich częściach Irlandyi, w hrabstwie Tipperary, a nawet w każdej paralii z osobna, odprawiono już zgromadzenia i uchwalono petycje do izby niższej, téj treści, ażeby taż izba odrzuciła bez wszelkiego namysłu poprawiony bil reformy lordów. Najznaczniejsze wszakże takież zgromadzenie odbyło się w Dublinie d. 23. maja. Toż uchwalilo: wydać oświadczenie przeciw składowi bilu, w jakim lordowie chcą go krajowi narzucić; podać opartą na tém oświadczeniu prośbę do parlamentu, wreszcie odezwę do kraju na korzyść ministrów i przeciw izbie lordów. Z innych także części kraju, jako to z Cork, Banagher, Clonmel, Drogheda, Turles, z hrabstw Meath i Kildare nadchodzą wiadomości, że i tamże takież wzburzenie umysłów do podobnych doprowadziło kroków.

Francya.

Przy obradach nad budżetem marynarki na posiedzeniu izby deputowanych d. 25. maja, rozprawiano także (jak już po krótkce donosiliśmy), o zniesieniu niewolnictwa w osadach. Pp. Lamar-tine, Isambert i Tracy zaprojektowali uwolnienie, tak wszelako, ażeby uwolnieni stopniowo do wolności wprowadzani być mogli. Delegowani osad, Karol Dupin i Mauguin (który, wspominając nawiasem, raz pierwszy od dawna dał się słyszeć na tém posiedzeniu), uważają za rzecz niebezpieczną zezwolić na wolność bez przygotowania. Obie strony uważają potrzebę zostawienia pewnego czasu przechodu, w którym Czarny mógłby być do godności ludzkiej podniesiony; ostatni chcą jeszcze niewolnika w niewolnictwie wychowywać, pod-czas gdy pierwsi chcą dzieło swoje uwolnieniem go rozpocząć.

Izba deputowanych głosowała w d. 26. maja na 30 pierwszych rozdziałów budżetu ministeryjum wewnętrznego. Z powodu artykułu o zakładach karnych pan Vivien zagadł ministra spraw wewnętrznych, który wyłożył zasady reformy zamierzonej od rządu, aby zakłady kary uczynić ra-

zem zakładami poprawy. P. Montalivet rozwinął w tej myśli rozmaite systemata, praktykowane w Stanach Zjednoczonych, oświadczył się za łagodnym systematem izolowania (osobnego trzymania każdego więźnia, wyjąwszy w godzinach pracy, podczas której więźniom nie wolno mówić ze sobą), i dowodził, iż podług najnowszych doświadczeń w Anglii i północnej Ameryce koszt takiego zakładu (ażeby mieć osobne cele dla każdego więźnia) nie tyle wynoszą, ile z początku obliczano. Nie dawno założono w Anglii budynek takowy, gdzie koszt budowy na każdą celę tylko 650 fr. wynosiły; w państwie Ohio każda cela kosztowała 600 fr. gdy podług dotychczasowych obliczeń wykazywano koszt jednej celi na 9000 fr., co by dawało ogromny czynsz od najęcia 450 fr. W ciągu czasu aż do najbliższego posiedzenia, zamierzone plany reformy mają zupełnie dojrzeć, poczem izbom przedłożone zostaną. Oprócz tego rząd zamierza, zaprowadzić osobne zakłady, w którychby wypuszczeni więźniowie niemający uczciwego sposobu wyżywienia się i częstokroć z potrzeby powtórnie w występki wpadający, mogli być użyci jako wolni robotnicy. — Do bardzo żywej rozprawy dała powód mocja względem wsparcia tak zwanych »królewskich« paryżskich teatrów. Komisyja była zatem, aby na żadaną sumę (1,300,000 fr.) zezwolić, z odmiennem jednakże onęj rozdzielaniem, to jest więcęj przeznaczając dla teatru *français*, a umniejszając w sumie dla opery włoskiej. Gdy zaś pytanie podziału pieniędzy nie dało się rozwiązać na zasadach finansowych, przeto też rozprawa ta wytoczyła się na pole artystowskiej krytyki, przyczem pan Fulchiron bardzo długo się rozwydlił ze swoim zamiłowaniem i smakiem staro klasycznej szkoły. Słuszną czyni uwagę *Journal des Debats*, iż po roztrzygnięciu pytania, ażeby wsparcie pieniężne odpowiedzieć celowi i da się pogodzić z finansowymi środkami, wszystko reszta nie jest na swoim miejscu w tej izbie, która poświęconych rozprawami o sztuce wystawia się na śmieszność, a znowu głębszém zapuszczaniem się zakrawałaby na akademiję.

Marszałek Clauzel zapowiedział kolegom swoim w izbie, że zaraz nazajutrz po głosowaniu nad budżetem specjalnym Algieru, nie zatrzymując się nigdzie, do Afryki powróci. Marszałek mocno przytęm obstawać będzie w izbie, ażeby nie tylko obecny stan wojska zatrzymany został w Algierze, lecz oraz ażeby takowe 3000 ludzi powiększone zostało, któryto oddział ma tworzyć ruchomą kolumnę w prowincyi Oranie i ma być co sześć miesięcy luzowanym.

Jak już donosiliśmy, generał Bugeaud odjechał do Marsylii d. 23. maja o godzinie 6 wieczorem, z ład zabierze go okręt parowy dla wysadzenia na

ład przy ujściu Tafny. Obejmie dowództwo nad odplynionemi już pułkami linijowemi piechoty 23. i 24tym. Przybyły właśnie z Korsyki pułk 24ty nie był jeszcze wysiadł na ład, mógł przeto natychmiast pójść pod żagle. Ilość wojska, mającego być do Afryki posłanem, dla wspierania tamże żołnierzy francuzkich, podają na 4000 ludzi.

W *Messenger* czytamy: Słychać, że oddaleni z Krakowa Polacy otrzymają wprawdzie pozwolenie przebywania po prowincyjach Francji, gdzie im się podoba, że im wszelako pobyt w Paryżu zabroniony. Nie pojmujemy srogości tych rozkazów, kiedy emigranci ci, nie pobierając żadnego wsparcia od rządu, prawu r. 1831 nie ulegają. Prócz tego nie ma w Paryżu więcęj jak 3—400 Polaków, tak więc przybycie drugich 120 żadnego wpływu wywierać nie może.

Zapewniają, że więcęj jeszcze zbiegłych w ciągu procesu kwieniowego, sprzykrzywszy sobie swoje dobrowolne wygnanie, wreszcie ulęczeni z dawniejszych swoich przywidzeń, idąc za przykładem Delentego, stawilo się przed sądem parów.

Jednóm z najciekawszych nowszych zjawisk dla Paryżanów jest przybycie małpy Orang-Utanga do *Jardin de Plantes*. Dzienniki podają formalne buletyny o zdrowiu i zachowaniu się tego tak zajmującego przybysza.

u. Listy z Oranu, które są z późniejszej daty niż znane urzędowe raporta, donoszą, że generał d'Arlandes teraz zaopatrzonym został w żywność i amunicyję, i jest w stanie opierać się aż do przybycia posiłków tej znacznej sile, która go otoczyła. Po utarczce d. 25. kwietnia, zdaje się, że Abdel-Rader wydał ogólną odezwę do prawowiernych wszystkich pokoleń wewnątrz kraju. — D. 28. kilka oderwanych korpusów z jego wojska uderzyło na przychylne Francuzom pokolenia w bliskości Oranu, lecz ich dzielnie odparto. W Tremecenie równie szczęśliwą wycieczkę zrobili Kulglusowie na nieprzyjacielskie kupy, które się około tej warowni zebrały. Medeah znowu wpadło w ręce Arabów. Mohamed Ben Hussein, którego Francuzi tam jako beja osadzili, nasamprzód odparł bardzo liczne wojsko, zostające pod rozkazami beja Miliany, którego Abdel-Rader wyprawił na osadzenie tej warowni; lecz nieprzyjacielowi zostającemu w porozumieniu z niektórymi osobami twierdzy, otworzono bramę, i tym sposobem nasz bej ze wszystkimi, którzy mu dochowali wiary, i z wieloma osiadłymi tam Europejczykami, dostali się w niewolę. Smutném zdarzeniem, 600 karabinów, które nieroztropnie posłano bejowi dla uzbrojenia jego sprzymierzonych, wpadły w ręce Arabów. Po odebraniu tej wiadomości, rozpoczęły się liczne uwięzienia w Algierze na o-

sobach najwięcej wpływu mających Maurów, podejrzanych o tajemne porozumienie się z emirem; oświadczone im: że życie ich jest rękomią za życie Europejczyków pojmanych w Me-deach. Te uwięzienia wielkie sprawy wzburzenie między krajowcami, a Mustafą baszą, który należał do administracji miejskiej, widział się przymuszonym podać o dymisyję. Zdaje się, iż go wyszłą do Francji, albowiem bogactwa jego i dostojność wielki wpływ wywierają w kraju.

Multany i Wołoszczyzna.

Pisma publiczne donoszą z Jass pod d. 14go maja: »Rząd tutejszy uważał to niżej godności swojej odpowiadać na wszelkie potwarze i haniebne napadzi, jakich przeciw niemu dopuszczano się w zagranicznych pismach; ufając wrzetałne zamiary swoje, w swoje nieustanne dążenie czynienia dobrze, poprzestawał na tém, że oczekiwał chwili, kiedy wyrokiem kraju sprawiedliwość oddaną mu będzie. Chwila ta nadeszła, a oczekiwania rządu nie zostały zawiedzionemi, ponieważ adres zgromadzenia jeneralnego do panującego księżęcia przy zagajeniu tegorocznych posiedzeń jest dostateczny do zbitcia, jak najwyraźniej, wszelkich wniesionych przeciw niemu obwinień i do powrócenia mu na nowo przynależnego mu prawa do publicznego szacunku.« — (Z adresu tego wyjmujemy następujące miejsca.) »Popęd, jaki użyte przez rząd środki nadały postępowi administracji i sprawiedliwości, bezpieczeństwo wewnętrzne, zaufanie, jakiego handel używa i moralne rozwinięcie władz umysłowych młodzieży, nastroczają nam wistocie zbiór prawdziwych popraw, które wyszczególnić zgromadzenie za szczęśliwe się poczytuje. Poświęcona rolnictwu troskliwość najzupełniejszym skutkiem uwieczoną została, tak że troskliwość, z jaką wkmość starasz się o ulżenie komunikacji za pomocą gościńców, oraz o publiczne bezpieczeństwo przez wytepienie rozbójników. Do dobra kraju przyczynił się również zawarty z Wołoszczyzną układ i owo od władz najwyższych nadane dla soli multauńskiej pozwolenie, iż Dunajem transportowaną być może. Klasyfikacja załęgłości, nagromadzonych w trybunałach, a tamujących bieg interesów, wydała już owoce, jakie wkmość miałeś na oku przy obmyśleniu tego środka; przekonani jesteśmy, że druga klasyfikacja uzupełni rozpoznanie nagromadzonych w trybunałach załęgłości. Zgromadzenie najsumienniejszą poświęci uwagę tak wnioskowi, jakie Wasza Dostojność przedłożył mu za rzecz potrzebną uznasz, jako też rozpoznania rocznych rachunków stanu skarbu. Wypielając poruczony mu ważny obowiązek, robi, co będzie w możliwości jego, dla odpowiedzenia godnie swojemu powołaniu, czer-

pając zasady, któremi jest ożywione, z ojcowskiego serca i czystości sposobu myślenia Wks. Moici. «

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły dnia 8. czerwca 1886.

Przed targiem sprzedali: 1) Wartarasiewicz, z Horodenki, 230 wołów; 2) Leiser Fichmann, z Żurawna, 70; 3) Chachłowski, z Piątki, 122; 4) Leib Ostern, z Rozdołu, 75; 5) Elsig Ekstein, z Rąkolnik, 90; 6) Nathan Leidner, z Mielca, 50; 7) Mischulem Rosler, z Czerniowiec, 140; 8) Mendel Amster, z Czerniowiec, 206; 9) Gezel Ruker, z Lubaczowa, 50. Małemi partyjami około 100. Ogółem 1133.

Kupili:	szluk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	hr.		celnar.
Waniek i Gustas, z Pragi, ze st. N. 1.	205	450	—	25	12
Herliczka, z Prosnicy, ze stada Nro. 2.	62	265	—	8	8 1/2
Haczek, z Doliny, ze stada Nro. 3.	108	330	—	14	9
Haczek i Fleischmann, z Langendorf, ze st. N. 4.	66	345	—	8	9 1/4
Schick, z Ołomuńca, ze st. N. 5.	79	277	30	11	8 1/4
Schick, z Ołomuńca, ze stada Nro. 6.	45	280	—	5	8 1/4
Pollak, z Berna, ze stada Nro. 7.	124	365	—	16	10
Waniek i Gustas, z Pragi, ze st. N. 8.	180	400	—	26	11
Hert, z Pawłowic, ze stada Nro. 9.	44	292	30	6	8 3/4

Przypędzili: 1) Michał Leidner, z Mielca, 50 wołów; 2) Pinkus Trnawka, z Rymanowa, 77; 3) Itzig Zitrin, z Mielca, 60; 4) Jan Rudnicki, z Piętkowej, 57; 5) Wincenty Kwiatkowski, z Bobowej, 43; 6) Szymon Mehl, z Brzyzka, 50; 7) Wincenty Dworzeński, z Kent, 62; 8) Mechel Schwarz, z Ostrowa, 129; 9) Tomasz Sowiński, ze Starego Sącza, 90; 10) Juda Leib, z Mielca, 63; 11) Wiener Abraham, z Kamionki, 40; 12) Lois Izrael, z Lutowski, 100; 13) Rudl Walenty, z Frydka, 70; 14) Chlupati, z Mielca, 61; 15) Grumet Majer, z Trzawki, 65; 16) Leib Grumet, z Trawki, 138; 17) Rund i Nowak, z Białej, 70; 18) Salomon Andacht, z Chodorowa, 138; 19) Szymon Rudzki, z Radomyśla,

139; 20) Alexander Grabiński, z Tadań, 108; 21) Jęrzy Moldrzyk, z Cieszyna, 171; 22) Mikołaj Koston, z Żyponic, 163; 23) Thun i Tabak, z Żurawna, 306; 24) Dominik Knesek, z Mistka, 84. Małemi partyjami 332. Suma przypędzonych 2666.

Kupili:	sztuk	Cena jednej sztuki w w. w.		radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju
Fr. Waniek, z Pragi, ze st. Nro. 4.	50	175	—	7	450	70
Marek Pollak, z Berna, ze stada N. 18.	113	165	—	14	460	80
Steinbach, z Wiédnia, ze st. N. 12.	89	155	—	11	450	70
Scholda, z Czech, ze stada N. 20.	102	132	20	—	450	60
Moritz Freund, z Czech, ze st. N. 15.	36	145	—	4	400	50
Fischer, z Wiédnia, ze stada Nro. 22.	135	185	—	18	480	80
Fischer, z Wiédnia, ze st. Nr. 24.	75	170	—	9	460	60
Ficher, z Wiédnia, ze stada N. 21.	81	170	—	10	450	40
Steinbach, z Wiédnia, ze st. N. 17.	54	165	—	7	420	60
Fischer i Steinbach, z Wiédnia, ze st. N. 23.	264	200	—	36	480	100
Scholda, dla Austrii, ze st. N. 6.	44	162	30	6	420	60
Waniek, z Pragi, ze st. N. 19.	115	155	—	15	400	70
Cech rzeźnicki, z Berna, ze st. N. 2.	45	150	—	5	380	50
Marek Pollak, z Berna, ze stada Nro. 7.	44	146	—	6	380	50
Marek Pollak, z Berna, ze stada Nro. 13.	40	155	—	5	400	60
Pabesch, z Wiédnia, ze stada Nro. 8.	100	132	30	—	400	80
Małemi partyjami . .	756	—	—	10		
Dodawszy do tego radasz . . .	163	—	—	163		
i ilość niesprzedanych	360					
wyniesie sumę . . .	2666					

Z powodu podniesionych w tym tygodniu cen bydła, sprzedaż onegoż była tą razą mniejszą, jak dawniej. Jak tabela okazuje, sprzedano przed targiem 1133 sztuk, a na targ przypędzono 266 sztuk wołów. Niesprzedanych pozostało 360 sztuk, które zapewne po targu sprzedanemi zostaną.

Handlarze wieńduscy skarżą się na tamtejszą niską cenę mięsa, którego cetnar stoi na 36 zr. w. w. i z handlarzami czeskimi za ledwo równo-

wagę utrzymać mogą; dla tego też targ trwał prawie dzień cały. Jakość wołów była dosyć dobrą, najlepsze woły mieli na sprzedaż na targu Thun i Tabak N. 23, zaś Wartarasiewicz i Mendl Amster N. 1 i 8 w drodze, jak to już z cen samych widno. Na przyszły tydzień tyleż przynajmniej, co tą razą, spodziewają się wołów.

Pester Handels-Zeitung donosi z Pesztu pod d. 3. b. m.: Jarmark na St. Medarda wypada w pierwszym tygodniu, we wszystkich prawie oddziałach, dosyć niepomyślnie. Dowóz wełny jest bardzo znaczny, ale też w stosunku nader mało ma kupca. Wszystkie gatunki, a mianowicie cienka i średnia wełna, spadły w cenie. Sprzedaż innych płodów krajowych również opieszałe idzie. W wyrobach rękodzielniczych jeszcze niepomyślniejszym okazuje się jarmark. Gotówką mało się robi interesów, a sprzedaż na kredyt nie bardzo także jest znaczną.

Preussische Handlungs-Zeitung donosi z Gdańska pod d. 29. maja: Po ciszy panującej czas niejaki w handlu, w czasach ostatnich sprzedano znowu znaczną ilość pszenicy. Ze szpichlerzów sprzedano około 80 łasztów, wodą przybytą z Polski pszenicę 300 do 400 łasztów; za pstroką 131 funt. pszenicę płacono 270 do 280 zł. pr., za dobrą wysoko-pstroką do 335 zł. pr., to jest za 60 szefłów. Pszenicy polskiej świeżo wprowadzonej wodą, leży na przerabce blisko 4000 łasztów, które wkrótce na targ przybędą. O żyta dopytują się z zagranicy i w braku tutejszych zasobów, kupiono nie dawno na dostawę 400 onegoż łasztów; z początku za 60 szefłów polskiego 122 do 123 funt. żyta dawano 150 do 155 zł. pr., w końcu 160 do 165 zł. pr. Także krajowe żyto dobrą ma cenę, już dawano 160 zł. pr. za 120 funt. i znajdzie kupca po tej cenie. Mało dowożą zboża, jęczmienia dobrej jakości żądają, za duży 110 do 112 funt. płać 145 do 250 zł. pr., za mały 106 do 110 funt. 120 do 125 zł. pr. O owies dopytują się dla Anglii i w końcu płać 90 zł. pr. Także białego i żółtego grochu bardzo dla Anglii poszukują i ceny średniego poszły w górę na 210 do 220 zł. pr., najlepszego na 240 do 245 zł. pr.

Z dwóch prywatnych listów z Wrocławia, o jarmarku na wełnę, kładziemy jeden całkowicie, z drugiego wybieramy to, czém się od pierwszego różni.

Wrocław d. 4. czerwca 1836. Na tegoroczny wiosenny jarmark przybyło równie jak przeszłego roku już z końcem maja wielu kupców, a targ rozpoczął się 24. maja; że zaś dla nadzwyczajnej

niepogody wielu właścicieli wstrzymało się ze strzyżą, główny dowóz spóźnił się nieco i dopiero dnia 27. zaczęły się wielkie obroty.

Według ogłoszeń urzędowych przywieziono:

Wełny szlaskiej	30337	cetn.
— z księstwa Poznańskiego i		
Królestwa Polskiego	13547	»
— galicyjskiej	679	»
— czeskiej	1381	»
— austriackiej	87	»

Ogółem 46031 cetn.

Dawniejszej na składzie blisko 1500 »

Razem wystawionej na sprzedaż	47541	cetn.
Roku 1835 było	52302	»

Zatem tego roku mniej o 4761 cetn.

Tegoroczna strzyża wydała w ogólności 5—10 na stu mniej od przeszłorocznej, ale za to wełna była przesłicznie myta i tak dobrej jakości, że zdaniem znawców od roku 1832 nie widziano jej tutaj tyle w tak dobrym gatunku. Szczególnie tyczy się to wełny średnio-cienkiej, która najlepszy miała pokup i w stosunku do bardzo cienkiej lepiej była płacona.

Ceny były następujące:

	Cetn.	zł.pr.	do zł.pr.
Szlaskiej jednej strzyży super-elektor.	135	—	150
— — — elektoralfnej .	120	—	130
— — — bardzo cienk.	105	—	115
— — — pięk. sre. cien.	95	—	100
— — — sred. cienkiej	86	—	92
— — — dwojój strzyży bardzo cienk.	85	—	92
— — — cienkiej . .	82	—	84
— — — sred. cienkiej	75	—	80
— — — pospolitej . .	66	—	72
Polskiej jednej strzyży najlepszej .	90	—	95
— — — cienkiej . .	80	—	88
— — — sred. cienkiej	75	—	80
— — — pospolitej . .	60	—	65
— — — dwojój strzyży cienkiej . .	70	—	75
— — — sred. cienkiej	60	—	65
— — — pospolitej . .	56	—	60
Z owiec odeszłych cienkiej	80	—	83
— — — srednio-cienkiej .	76	—	80
Wcale niemytej cienkiej	65	—	75
Garbarskiej	55	—	60
Jagnięcej elektoralfnej	120	—	125
— — — bardzo cienkiej	100	—	105
— — — srednio-cienkiej	85	—	90
Szlaskiej posledniej	66	—	76
Polskiej —	50	—	60
Wełny na krajki cienkiej	20	—	25
— — — czarnej	14	—	18

Lubo niektórzy z kupców tego roku nie przybyli, to zastąpili ich dostatecznie nowi kupcy i fabrykańci, a ubieganie się było nadzwyczajne. Ta okoliczność łącznie z dobrą jakością wełny podniosły w przecięciu cenę o 3 do 6 tal. pr. na cetnarze.

I tego roku najwięcej zakupywali niemieccy i angielscy fabrykańci, gdy tymczasem handlarze do samego końca nieśmiało przystępowali i stosunkowo może dla ciągle niepomyślnych doniesień z Anglii, mniej jak przeszłego roku, zakupili.

Ilość wełny pozostałej jeszcze w pierwszej i drugiej ręce, dochodzi 8000 cetnarów, ale się jeszcze spodziewają znacznego w ciągu miesiąca dowozu z Polski.

Kilka partyj super-elektoralnych dotąd jeszcze nie sprzedano.

Wrocław d. 4. czerwca 1836. Jarmark bardzo powoli się rozpoczął, wełna niepogodą i złymi drogami wstrzymana, zwolna na targ przybywała. Właściciele dóbr żądali bardzo wysokich cen, przeciwnie wełna, którą przekupnicy wcześniej skontraktowali, od tychże po dosyć dobrych cenach dalej sprzedawana była, przeto z razu u przekupników tylko kupowano. — Z początku za wełnę wszelkiej jakości szły ceny o 5 do 10 tal. prus. wyżej, jak w przeszłym roku, lecz sprzedaż była przy tém ograniczoną, co sprawiło na jarmarku niejaka oziębłość w handlu, a która sprzedających zrobiwszy powolniejszymi do kończenia interesów, skłoniła ich do zawierania ugody już tylko o 2 do 3 tal. pr. drożej jak przeszłego roku, a nawet po cenach przeszłorocznych. Ale zaledwo okazał się taki zwrot interesów, gdy wnet ze wszelkich stron raźnie kupować zaczęto, szczególnie od fabrykantów niemieckich, za przykładem których i Anglicy, co ociągali się jeszcze, pójść musieli, chcąc dostać jeszcze dobrej wełny. Tym sposobem wełna utrzymała się o 2 do 3. tal. pr. wyżej cen przeszłorocznych i tak aż do dnia dzisiejszego dotrwała.

Morning - Herald donosi, że w Portugalii nie można się w tym roku spodziewać pomyślnych zbiorów zboża i że wnioskować należy, iż do Lizbony znaczna ilość zboża zagranicznego sprowadzona zostanie.

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz trzeci) *Rywalka*, dramat w 4 aktach.